

W czasie wakacji 2009 odwiedziliśmy ze znajomymi wyspy Alandy, leżące między Szwecją a Finlandią. Setki wysepek zwanych szkierami, tworzy malowniczy krajobraz.

Alandy to oaza spokoju, doskonałe miejsce do wyciszenia się po pracowitym roku. To ucieczka dla mieszczuchów i pracoholików.

Wyspy posiadają pewną autonomię, mają swoją flagę i władze. Formalnie jednak należą do Finlandii, choć do niedawna były częścią Szwecji, a szwedzki nadal jest językiem oficjalnym na tych wyspach.

Prom ze Sztokholmu przy pływa do Mariehamn, uroczego portu z małymi knajpkami i mariną. Większe wysepki są połączone drogami, mostami lub można się na nie dostać promami linowymi lub zwykłymi.

Warto odwiedzić Kastelholm, gdzie trafiliśmy na festyn rycerski obok zamku. Niedaleko od niego znajduje się też skansen z wiatrakami i zabudowaniami rybackimi.

Na wyspach jest sporo kempingów więc z noclegiem nie ma problemu. Zawsze można też rozbić namiot gdzie popadnie, gdyż tak jak w Szwecji obowiązuje tu prawo wolnego dostępu do przyrody i nie ma kar za koczowanie na łonie natury.

Woda jest zimna, ale czysta i przejrzysta. Rozległe pejzaże wysp można zobaczyć z wieży widokowej usytuowanej przy knajpce na skale niedaleko jednego z mostów między wyspami.

Nie wiem jak to się stało, ale gdzieś w necie wyczytaliśmy, że w Mariehamn jest darmowy Aquapark dla dzieci, ale w miasteczku jest tylko kryty basen. Być może przy nim było kiedyś, jakieś miasteczko objazdowe.

Aby dostać się do Turku w Finlandii musieliśmy przebijać się z wyspy na wyspę 5 promami, gdyż duży prom z Mariehamn miał odpływać dopiero za 5 dni, a w naszych grafikach na zwiedzanie Wysp Alandzkich poświęciliśmy tylko 3 dni. Jednak warto tu przyjechać na dłużej...

Alandy to raj dla wędkarzy, rybaków, żeglarzy, rowerzystów i caravaningowców. Dojazd z Gdańska do Sztokholmu, a stąd jest już wiele promów bezpośrednio na Alandy lub do Finlandii z przystankiem na wyspach.